Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 - P. K. O. Nr. 151.100.

4000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. M. 90.000, z odnosz. do domu M. 100.000. Zamiejsc. M. 100.000. Zagranicą Mk. 160.000

Nr. 226. — Rok VI. Kraków, wtorek 18 września 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Przyjęcie Kanclerza Austrji Ks. Seipla w Polsce.

Warszawa. (PAT.)

Kanclerz austrjacki dr Seipel i minister spraw zagranicznych dr Grünberger przybyli dziś o godz. 15 do Warszawy w towarzystwie posła polskiego w Wiedniu, Lasockiego i posła austrjackiego w Warszawie, Posta, który wyjechał na ich spotkanie do Dziedzic. Na granicy polskiej witali kanclerza Seipla i ministra Grünbergera przedstawiciel prezydjum rady ministrów dr Świnarski, a z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych dr Sobolewski, obaj przydzieleni do osoby kanclerza na czas jego pobytu w Warszawie. Na dworcu warszawskim powitali przybywających imieniem rządu minister Głąbiński w zastępstwie powracającego jutro prezesa ministrów Witosa, oraz minister Seyda z szefem protokołu dyplomatycznego Przeździeckim. Na peronie ustawiona była kompania honorowa z orkiestrą, która odegrała hymn narodowy austrjacki. — Kanclerz Seipel i minister Grünberger z dworca kolejowego udali się do hotelu Bristol, gdzie zamieszkali.

Interesy Polski i Austrji są wspólne!

Ciepłe oświadczenie austrjackiego Ministra spraw zagranicznych.

Wiedeń. (PAT.)

Austrjacki minister spraw zagranicznych dr Alfred Grünberger zamieścił z okazji podróży kanclerza austjackiego Seipla do Polski artykuł w „Neue Fr. Presse", w którym między innemi pisze: Pod względem politycznym niema między Austrją a Polską żadnych przeciwieństw i powierzchni tarcia. W obu krajach od samego początku istniało dążenie do przyjaznego współżycia, to też zaraz po wojnie światowej, gdy jeszcze panował chaos, zdołano nawiązać stosunki gospodarcze, które potem szybko się rozwijały. Nie można jednakże powiedzieć, aby te stosunki gospodarcze osiągnęły już najwyższy stopień, któryby odpowiadał stanowi gospodarki w obu krajach. Stosunki te można jeszcze bardzo rozszerzyć.

Będzie zadaniem obu rządów w najszybszem tempie rozwinąć obrót handlowy między obu krajami, ku wzajemnemu pożytkowi. Polska posiada znaczny przemysł, którego żywotność zwłaszcza w ostatnim czasie się okazała. Jednakże Polska ma swą siłę gospodarczą w produkcji rolnej, a jej eksport produktów rolniczych znajdzie w Austrji pojemny rynek.

Z drugiej strony rozwinięty przemysł austrjacki może pokryć znaczną część zapotrzebowania Polski, takiemi są możliwości ożywienia ruchu handlowego, czemu jednak przeciwstawiają się różne trudności. Według poglądu austrjackiego byłoby korzystniejszem, aby w miejsce dzisiejszych umów kompenzacyjnych, na których opiera się ruch handlowy między Austrją a Polską, wprowadzono umowę taryfową. Niewątpliwie w najbliższym czasie podjętą będzie dyskusja na ten temat między zainteresowanemi sferami w obu krajach. Poza tem jest jeszcze cały szereg raczej formalnych trudności, których usunięcie leży w interesie ruchu gospodarczego między Austrją a Polską, np. ważną byłaby wymiana zdań na temat certyfikatów pochodzenia, a także co do taryf frachtowych, w szczególności w związku z importem węgla z Polski do Austrji. Jak wiadomo, import ten w ostatnim czasie znacznie się wzmógł, a dałby się jeszcze powiększyć, w razie wprowadzenia korzystniejszych stawek frachtowych i załatwienia trudności z wagonami kolejowymi. W Austrji śledzimy z żywem zainteresowaniem dążenia rządu warszawskiego do konsolidacji stosunków walutowych przy pomocy energicznych zarządzeń, których celem jest uzyskanie równowagi budżetowej. W tym względzie posiadamy bogate doświadczenie, sami przez lata całe cierpieliśmy z powodu spadku naszej waluty i wiemy, jakiego wysiłku to wymaga, aby znaleźć drogę ku zdrowej walucie. Polska ma w tym względzie o wiele lepsze warunki niż Austrja i może żywić nadzieję, że plan odbudowy się uda.

Ze względu na ścisłą zależność i nierozerwalny związek wzajemny interesów gospodarczych państw sukcesyjnych, my pragniemy ujścia się planu sanacyjnego, który przeprowadza obecny gabinet polski. Co do polityki zagranicznej, to jest rzeczą jasną, że przez oba państwa jest ona prowadzoną po zgodnej linji utrzymania pokoju w Europie środkowej. Dziś uznają wszyscy, że sanacja Austrji umożliwiła utrzymanie niezawisłości, co uczyniło nasz kraj zdolnym współdziałać w dziele zachowania pokoju w Europie środkowej. Jestem przekonany, że tę politykę pokoju uznaje także i rząd polski, którego zagraniczna polityka zmierza właśnie ku utrzymaniu pokoju.

Dyktatura generalska w Hiszpanji.

Król poddaje się posłusznie żądaniom rebeljantów.

Madryt. PAT.

Król przyjął na audjencji generała Prima Rivera. Po audjencji oświadczył Prima Rivera, że przedłoży niezwłocznie królowi do podpisania dekret nominacyjny. W skład dyrektorjatu wejdzie ośmiu generałów reprezentujących ośm okręgów wojskowych, oraz trzech generałów reprezentujących trzy rodzaje broni, t. j. piechotę, kawalerję i artylerję. Prima Rivera oświadczył, że radby objąć przewodnictwo gabinetu, gdyby król i kraj uznali go za godnego piastowania tego urzędu. Wreszcie zaznaczył Prima Riviera że obecny dyrektorjat będzie sprawował władzę do czasu wyszukania odpowiednich ludzi.

*

General Prima Riviera przyjęty został na audjencji w charakterze szefa rządu. Król podpisał nominację członków dyrektorjatu, mianowicie ośmiu generałów reprezentujących poszczególne okręgi wojskowe i jednego kontradmirała. Wysokim komisarzem Marokka zamianowany został generał Aji Purru (?).

*

Ukazał się dekret znoszący stanowiska ministrów. Z podsekretarjatów stanu utrzymany będzie jedynie podsekretarjat dla spraw wojskowych. Ważniejsze sprawy będzie Prima Riviera przedkładał królowi do decyzji.

Liga Narodów obraduje nad walutą dla Gdańska.

Przewidziane jest wprowadzenie waluty polskiej.

Warszawa. (AW).

W tych dniach rozpoczęły się w Genewie ze współudziałem sekretarjatu i komitetu finansowego Ligi Narodów rokowania, dotyczące wprowadzenia w Gdańsku odrębnej waluty na miejsce marki niemieckiej. Nowa waluta gdańska ma mieć charakter tymczasowy, a ustąpi miejsca walucie polskiej z chwilą, gdy ta oparta będzie na trwałych podstawach.

Ze strony polskiej bierze udział w rokowaniach komisarz generalny p. Pluciński, radca prawny p. Marchlewski i przedstawiciel ministerjum skarbu p. Barański. Gdańsk reprezentowany jest przez senatora Volkmanna, a komitet finansowy Ligi przez p. Jansena dyrektora banku „National" w Brukseli, znanego ze swej współpracy w akcji sanacyjnej w Austrji.

Senat zbierze się 25 b.m.

Warszawa. (AW).

Posiedzenie Senatu pierwsze po ferjach letnich zwołane zostało na 25 bm.

Zbliżenie przemysłowe polsko-angielskie.

Warszawa. (AW).

Dzienniki podają, że w końcu września przybywa do Polski znany przemysłowiec angielski, p. Marshal w Londynie syndykalizujący całą wytwórczość przemysłową Anglji.

Przyjazd p. Marshala komentują dzienniki jako chęć zbliżenia się angielskiego przemysłu i handlu z Polską.

Unifikacja radykalnych partji lewicy ludowej.

Warszawa. (AW).

Trwające od dwóch dni narady kierowników radykalnych partji ludowych Wyzwolenia i secesji Piasta, pozostającej pod kierownictwem byłego podsekretarza stanu ministerjum spraw zagranicznych i przewodniczącego delegacji na konferencję ryską posła Dąbskiego, zakończyły się uchwałą **zjednoczenia tych dwóch stronnictw lewicowych w jedną partję,** przyczem ostateczną decyzję co do unifikacji lewicy powziąć ma kongres radykalnych partji ludowych w listopadzie r. b.

Z pomiędzy uchwał politycznych powziętych podczas obrad zwraca uwagę rezolucja, która twierdzi, że **radykalne stronnictwa ludowe w Polsce protestuja przeciwko temu, aby dążyły do jakichkolwiek reform drogą zamachu stanu, przeciwnie stronnictwa owe stwierdzają kategorycznie, że chociaż znajdują się w opozycji dla obecnego rządu, jednakże są zwolennikami prawnych i konstytucyjnych metod walki politycznej**

Ważne konferencje min. skarbu Kucharskiego w Londynie.

Wielkie zainteresowanie kapitalistów angielskich finansami Polski. — Zgodność poglądów na sanację min. Kucharskiego i eksperta angielskiego Younga. — Wyjazd do Paryża.

Londyn. (PAT).

Minister Skarbu Władysław Kucharski w czasie kilkudniowego pobytu w Londynie złożył wizytę w angielskiem ministerstwie skarbu i odbył konferencję z gubernatorem banku angielskiego, z londyńską grupą Morgan-Grehfeld Comp. oraz z innemi grupami finansistów angielskich okazujących wielkie zainteresowanie w sprawach gospodarczych Polski.

Nadto minister Kucharski odbył konferencję w poselstwie z p. Hiltonem Youngem. Na konferencji tej poruszono najważniejsze zagadnienia związane z naprawą skarbu, przyczem ujawniła się najściślejsza zgodność między ministrem skarbu i p. Youngiem w sposobie zapatrywania na drogi i metody dążenia do omawianych celów. Termin przyjazdu p. Hiltona Younga do Polski wyznaczony został na d. 5 października.

Minister Kucharski wyjeżdża w niedzielę do Paryża.

Rząd francuski wysyła do Polski eksperta w sprawie pożyczki dla nas!

Paryż. (AW.)

Według Havasa, jeneralny referent komisji finansowej senatu francuskiego Berenger rozpoczął podróż informacyjną po środkowej Europie. Celem tej podróży jest zbadanie finansowych, gospodarczych i narodowych warunków rozwoju Jugosławji, Polski i Rumunji.

Berenger zatrzyma się przedewszystkiem w Warszawie i Belgradzie, a prócz tego zabawi krótko w Pradze, Budapeszcie i Wiedniu.

Dla uzupełnienia tej informacji podaje ajencja Havasa, że senat francuski ma rozpatrywać w październiku przedłożenie w sprawie udzienia kredytu ośmiomiljardowego, jako zaliczek dla Jugosławji, Polski i Rumunji, nie wliczając w to zaliczek dla Austrji i ewentualnych kredytów tytułem pożyczki dla Węgier.

Zupełna ruina i katastrofa walutowa w Niemczech.

Banki amerykańskie przestały notować kurs marki niemieckiej. — Fantastyczna drożyzna. — Chleb kosztuje w Berlinie 6 miljonów! — Bilet kolejowy z Berlina do Monachjum 300 miljonów!

Paryż. (AW).

„Chicago Tribune“ donosi z Nowego Jorku, iż tamtejsze banki postanowiły skreślić notowania marki niemieckiej. Niemało do tego przyczynił się fakt, iż na tamtejszym rynku pieniężnym nie dokonywano w ostatnich dniach żadnych transakcji w markach niemieckich. Jest to zresztą zrozumiałe skoro się weźmie pod uwagę olbrzymi spadek wartości waluty niemieckiej, która w Nowym Jorku w przeciągu siedmiu dni spadła z czterdziestu dwóch miljonów na sto czterdzieści pięć. Jest to już drugi z rzędu objaw agonji marki niemieckiej. Pierwszym etapem na tej drodze było onegdajsze skreślenie notowań marki w Bazylei. Ostatnio jak widzimy przyłączył się do tego Nowy Jork najsilniej zaangażowany w marce niemieckiej rynek pieniężny.

Rozkład gospodarki niemieckiej cechują coraz to groźniejsze objawy wyrażające się głównie we fantastycznych już wprost podwyżkach tak środków żywności, jak najrozmaitszych taryfach kolejowych i pocztowych. Ostatnio dołącza się do tego polityka Banku Rzeszy, który podniósł ostatnio stopę eskontową na 90%. Podczas gdy wykaz banku dnia 1 bm. wskazuje na 663.2 bilijonów marek znajdujących się w obiegu z dniem wczorajszym, obieg banknotów miał przekroczyć już znacznie granicę tysiąca bilijonów. Nic dziwnego, że w tych warunkach wzmaga się fala drożyzny prawie z godziny na godzinę. Od dnia jutrzejszego bowiem chleb ma kosztować w Berlinie sześć miljonów trzysta tysięcy marek, bułka trzysta tysięcy marek, litr mleka cztery miljony dwieście tysięcy marek. W parze z tem idzie ponowne podrożenie środków komunikacyjnych i tak taryfy kolejowej sześciokrotnie, podobnie jak taryfy telefonicznej i telegraficznej. Bilet kolejowy z Berlina do Monachjum kosztuje dzisiaj trzysta miljonów marek. Równocześnie podwyższa się czterokrotnie taryfa przewozu towarów.

Otwarcie wielkiej wystawy rolniczej w Kępnie.

Charakterystyczne przemówienie premjera Witosa.

Poznań. (PAT).

Dziś o godz. 9.30 przybył do Kępna na otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowej prezes ministrów **Witos** w towarzystwie sekretarza p. **Lebiedzińskiego** i ks. posła **Dachowskiego.** Na dworcu oczekiwali przybycia pana prezesa przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą **Bnińskim,** generałem **Raszewskim,** starostą dr. **Kasprzakiem,** poza tem delegacja bractwa strzeleckiego, straży ogniowej i przedstawiciele miejscowego obywatelstwa. Na dworcu powitał premjera krótkiem przemówieniem poseł **Wojkowiak,** który przypomniał, że Kępno było zawsze przedmurzem niemczyzny, obecnie otwiera swe podwoje sternikowi nawy państwowej, witając go serdecznie. Z dworca wśród szpalerów dziatwy ustawionych wzdłuż ulic bogato przybranych zielenią i chorągwiami o barwach narodowych, udał się premjer do gmachu starostwa, skąd po spożyciu pierwszego śniadania udał się na sumę do kościoła parafjalnego. Sumę odprawił ks. kanonik **Zborowski** w asystencji swego proboszcza ks. Nowackiego. Po mszy św. premjer Witos wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się na plac wystawowy. Tu pana premjera powitał pos. **Wojkowiak,** jeden z głównych organizatorów wystawy. Wystawa ta, powiedział mówca, **jest dowodem pracy i energji obywateli miejscowych.** Dużo mieliśmy trudności, ale **dzięki dobrej woli rządu, usilnej współpracy całego miejscowego społeczeństwa, doszliśmy do tego celu, że z dumą pragniemy pokazać przedstawicielowi rządu owoce naszej działalności.** Następnie podziękował mówca za pomoc moralną i finansową, jakiej doznali organizatorzy wystawy ze strony przedstawicieli rządu.

Odpowiedział minister rolnictwa **Gościcki,** który przybył na otwarcie wystawy z drem Barabaszem przedstawicielem ministerstwa przemysłu i handlu. Wystawy — powiedział pan minister — są sprawdzianem życia gospodarczego. Dowodem, że życie nasze podnosi się, jest ta wystawa. Z przyjemnością muszę stwierdzić, że w roku bieżącym **produkcja nasza** jest dostateczna. Potrzeba tylko wytrwać w dziele uzyskania zapasów obcych tak potrzebnych nam walut, aby wyjść raz na zawsze z kryzysu finansowego. **Niech rolnik nie skarży się, że jego produkcja jest nie opłacana.** To się widzi nie tylko w rolnictwie, ale i w innych dziedzinach. Organizatorom wystawy i tutejszemu społeczeństwu życzę, by praca wydała plon należyty.

Następnie premier Witos przeciął wstęgę, poczem zaczęło się zwiedzanie wystawy, na którą nadesłały okazy wszystkie okoliczne powiaty.

Po zwiedzeniu odbyło się śniadanie w starostwie. Przed śniadaniem premier Witos przyjął delegację miejscowej ludności w sprawie **upaństwowienia gimnazjum żeńskiego** oraz delegacje powiatu Wieluńskiego w sprawie budowy kolei.

Po śniadaniu premier wyraził życzenie zwiedzenia miasteczka Bralina, które częściowo spłonęło w lipcu b. r. Pan prezydent ministrów zainteresował się żywo akcją odbudowy i obiecał pomoc rządu.

Następnie premier udał się na zwiedzenie małych gospodarstw rolnych pod Kępnem, poczem wzdłuż granicy udał się do Siemianiska, gdzie był podejmowany przez panią Szembekową.

Wieczorem odbył się objad w starostwie. Na bankiecie przemawiał m. i. także premier Witos, a przemówienie jego było wielce ciekawe. Mówił on:

Podczas przemówień mowców przyszły mi na myśl pewne dwa fakty: rozmowa ze ś. p. Niegolewskim, byłym prezesem koła polskiego w Berlinie i rozmowa z osadnikami polskimi na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. — Osadnicy ci jednomyślnie mówili, że krzywdę uczynił ten, co obudził w nich nadzieję. Ś. p. Niegolewski we Fryburgu — albowiem tam tylko na obcej ziemi można było pracować — znając niesforność charakteru polskiego, oznajmił mi, że przedstawiciele trzech zaborów będą mogli współpracować dla Polski, a wtedy tylko będziemy silni i stworzymy silną Polskę. Obecnie patrzymy w najbliższą przyszłość. Aby poprawić stosunki musimy sobie uprzytomnić, nietylko nasze wady, ale i nasze zalety. U nas jest ogromna zdolność do ofiar i poświęcenia. Gdy idzie o pracę żmudną, spotykamy mniej ochoty i zdolności ofiarnej, a jednak ta żmudna praca w tym okresie, ta druga ofiarność jest potrzebniejsza. Tam potrzeba było tylko umieć umierać, tu potrzeba umieć żyć. Piękne rezolucje nie wystarczą, czynu potrzeba, a tego brak. Finanse nasze wymagają płacenia podatków, a podatków tych się nie płaci. Ale w momencie prób, jakie przechodzimy, konieczna jest obopólna ufność społeczeństwa i rządu. Prawdą jest, że stosunki u nas nie są idealne, bo nie są uporządkowane tak ze strony wschodniej, jak i z zachodu. Poprawa jednak postępować szybko nie może. Gdy mówi się o naprawie, konieczne jest, aby dla tej naprawy społeczeństwo przyszło z pomocą rządowi narodowemu, nie zależnemu od żadnych obcych wpływów. Skończyć trzeba z przesadnym liberalizmem, jak również z przesadnym szowinizmem. Trzeba wiele poświęcenia. Tak bardzo na obcych opierać się nie można.

Społeczeństwo polskie ma dwa problematy: finanse i drożyznę. Jedyna droga ku naprawie, którą podkreśliliście panowie w swych przemówieniach, jest praca, aż do skutku. Wy tutaj państwo postawiliście najwyżej, jak mówił śp. Niegolewski, wy w tej dzielnicy, która kochacie prawdopodobnie najbardziej z całej Polski, daliście dobry przykład stałości państwowej.

Po ukończeniu bankietu odbył się raut, poczem premjer Witos wraz z otoczeniem odjechał do Warszawy.

Co mówi minister oświaty o najważniejszych sprawach szkolnictwa?

Unifikacji szkolnictwa z administracją jest minister oświaty przeciwny. — Jednakże będzie ona potrzebna. — Szkolnictwo mniejszości. — Język polski. — Numerus clausus.

Kraków 17 września.

„Słowo Polskie“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów wywiad o aktualnych sprawach szkolnictwa uzyskany od ministra oświaty p. **Głąbińskiego**, który ze względu na osobę informującego jak i materjał w całości przytaczamy.

Na pytanie, jak zapatruje się minister oświaty na sprawę **unifikacji szkolnictwa** odpowiedział p. Głąbiński:

— Ja osobiście podporządkowaniu szkoły władzom administracyjnym jestem przeciwny. Uznaję, że w sprawach administracyjnych powinna być **jednolitość** w działaniu i jestem zatem, by w województwach i powiatach odbywały się perjodyczne konferencje reprezentantów wszystkich władz wojewódzkich względnie powiatowych w tym celu, by utrzymać wspólność działania w sprawach administracyjnych celem osiągnięcia nietylko sprawności działania lecz i oszczędności. Jednakowoż decyzja w sprawach szkolnych musi być zostawiona władzom szkolnym.

— Naprzykład?

Naprzykład dziś władze szkolne niepotrzebnie zużywają wiele sił dla wymiaru płac i wogóle dla spraw finansowych, które powinny być raczej spełniane **przez organy skarbowe.** Inspektorowie szkolni winni zajmować się swemi właściwemi zadaniami, t. j. kontrolą szkół i nauczycieli, natomiast czynności biurokratyczne należy zostawić kuratorjom i innym władzom.

— **Kooperatywa jest więc pożądana?**

— Nie mam nic przeciw temu, by w posiedzeniach kuratorjów szkolnych brali też udział wojewodowie. Da im to sposobność poinformowania kuratorjów o ich stanowisku w danych sprawach. Jednakże prowadzenie obrad i decyzję w sprawach szkolnych należeć winny tylko do władz szkolnych.

— **Jakie stanowisko zajmuje Pan Minister wobec szkolnictwa mniejszości narodowych i wyznaniowych?**

— Mniejszości mają w Polsce prawo do własnych szkół początkowych z własnym językiem wykładowym. Ponadto mogą prywatnie zakładać inne szkoły, oczywiście na warunkach, ustanowionych przez konstytucję.

— **A prawa języka polskiego...?**

— Język polski jest we wszystkich szkołach, tak prywatnych jak i publicznych, bezwzględnie **obowiązkowy.** Natomiast o języku wykładowym szkoły początkowej decyduje pzedewszystkiem **wola rodziców** nawet tam, gdzie przynależność dzieci jest niewątpliwą. Bliższe postanowienia o szkolnictwie mniejszości narodowych będą zawarte w ogólnych ustawach szkolnych, które przygotowuje ministerstwo oświaty dla najbliższej sesji sejmowej.

— **A sprawa numerus clausus?**

— Numerus clausus jest koniecznym choć by ze względu na brak lokali. Dziś zwiedzałem tu klinikę wewnętrzną i anatomię i przekonałem się, że nawet ta liczba słuchaczy, jaka została dopuszczona przez wydział medyczny, jest stosunkowo zbyt dużą i że młodzież w tych warunkach nie jest w stanie pobierać nauki w sposób pożądany. Nadto ciągle u nas przypominać należy, że szkoły akademickie nie są tylko czystymi zakładami naukowymi, lecz zarazem zawodowymi, bo przygotowują młodzież do zawodów urzędniczych, nauczycielskich, sędziowskich i wolnych, które wymagają pewnych szkół i wykazania się świadectwem z egzaminów w tych szkołach. A społeczeństwo ma prawo żądać, by w tych wszystkich zawodach była reprezentowana **przynajmniej w stosunku procentowym ta narodowość**, która jest podstawą i rdzeniem państwa, **t. j. polska.** Zresztą obok zakładów państwowych są dopuszczalne zakłady prywatne i — na warunkach prawem przepisanych — mogą być powołane do życia.

Sprawa numerus clausus — o ile chodzi o szkoły niższe i średnie — jest **załatwiona częścią w ustawach,** np. w seminarjach nauczycielskich nie może być w jednej klasie **więcej,** niż 40 uczniów, częścią zaś z konieczności rozwiązało ją życie samo tak u nas, jakoteż zagranicą, t. j. szkoła przyjmuje uczniów tylko tyle, ile pomieścić może.

Dla szkół akademickich nikt nie podnosił wątpliwości przy układaniu ustawy z 1920 r. Ustawa ta przewidziała wprowadzenie numerus clausus za uchwałą rad wydziałowych i za zgodą ministra oświaty. Jako minister, nie myślę radom wydziałowym stawiać w tej mierze żadnych przeszkód lub ograniczeń.

Kampanję zaś przeciw projektowi ustawy o numerus clausus i odwoływanie się aż do Ligi Narodów, gdzie sprawa ta obecnie się znajduje, muszę uważać za prosty **środek agitacyjny,** którego znane sfery używają zagranicą dla zohydzenia Polski, posługując się zupełnie fałszywem przedstawieniem istotnego stanu rzeczy w Polsce. Jestem przekonany, że całe uświadomione społeczeństwo, a także i zagranica — o ile będzie dobrze poinformowana — przyzna słuszność naszemu stanowisku.

Gospodarka kolejowa ulegnie zmianom na lepsze!

Obrady kolejowe we Lwowie. — Sprawa udoskonalenia taryf kolejowych.

Lwów, 16 września.

Onegdaj rozpoczęły się w sali konferencyjnej dyrekcji lwowskiej obrady **VII Zjazdu dyrektorów wydziałów przewozowo taryfowych.**

Przedmiotem obrad są sprawy z zakresu **udoskonalenia taryf, oraz przepisów, dotyczących przewozu osób i towarów.** Obrady potrwają trzy dni, przy udziale około 30 uczestników, wśród których są dyrektorowie wszystkich dyrekcji kolejowych. Przewodniczy dyr. Prachtel z Krakowa, przy współudziale dyrektora departamentu Ministerstwa kolei inżyn. Kołakowskiego, naczelników Wydziału dra Taszyckiego i inż. Włodka.

Obrady te mają donicsłe znaczenie dla gospodarstwa społecznego, którego losy są ściśle związane ze sprawnością kolei. Życzyć należy w interesie dobra publicznego, aby obrady wydały jaknajlepsze rezultaty.

Żebrak pogardza stumarkówką

Schyla się po nią skarb państwa.

Z kół anglo-polskich komunikują nam cenne uwagi, dotyczące opłat skarbowych w Polsce.

Po dziś dzień zasadnicza opłata stemplowa na rachunkach i czekach prywatnych **wynosi**

sto marek polskich.

Przy regulowaniu wielomiljonowych **rachunków** i podnoszenia takichże czeków, **skarbowi** przypada kwota, którą dziś

żebrak odrzuca z pogardą!

Zaznaczyć należy z całym naciskiem, że podczas kiedy od rachunków pobieraną jest prócz zasadniczej, opłata stemplowa procentowo określona, zależnie od wystawionej sumy, to przepis ten nie dotyczy czeków, opłacających na rzecz skarbu tylko

ową mizerną kwotę stemplową.

Taka anomalja musi ulec stanowczo racjonalnej reformie, która powinna z opłat stemplowych utworzyć

podwalinę skarbowości polskiej.

Jak przeprowadzić taką reformę?

Przez wprowadzenie

przymusowej zasadniczej opłaty

w wysokości odpowiadającej wymogom obecnej chwili.

W tym celu należałoby, aby wszystkie

blankiety, rachunki, czeki i akcje

były ostemplowane w urzędzie skarbowym za pomocą wycisku maszynowego tej treści:

zasadnicza opłata stemplowa

w wysokości 5.000—10.000 mkp. uiszczona.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę mnogość tranzakcji, przeprowadzanych codziennie **w całem państwie, to bez przesady możemy powiedzieć, że dzięki takiemu systemowi, do kasy państwowej wpłyną codziennie**

miljardowe sumy,

przyczem skarb inkasując te pieniądze z góry, **zabezpiecza się skutecznie**

przed upadkiem waluty.

W Anglji system powyższy stosowany jest w obrocie czekowym oddawna, a zasadnicza opłata na rzecz skarbu wynosi obecnie od czeku

2 pensy, czyli mniej więcej 10.000 mk.

Z przemysłu górnośląskiego.

W Katowicach odbył się zjazd przedstawicieli przemysłu wyrobów emaljowanych. W obradach brali udział przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, dyrektor departamentu Szwander. **Omawiano sprawy zwiększenia eksportu naczyń emaljowanych zagranicę** dla utrzymania w ruchu fabryk. **Myślą przewodnią obrad była sprawa zorganizowania związku fabryk.** Głównymi odbiorcami zagranicą były dotychczas Rumunja i kraje bałtyckie. Przyszły związek miałby dążyć do skierowania eksportu do Azji i Ameryki południowej, gdzie przed wojną kilka fabryk polskich miało licznych odbiorców. Związek będzie również starał się wyrabiać naczynia tylko z blach krajowych. Obrady zjazdu odłożone, odbędą się za dwa tygodnie w Warszawie.

Polskie wytwórnie filmowe w Gdańsku, Warszawie i Bydgoszczy.

Polskie wytwórnie filmowe mają wkrótce powstać w Warszawie, Gdańsku i Bydgoszczy, według doniesień pism amerykańskich. Polacy Amerykanie stworzyli poważne Towarzystwo Udziałowe, na czele którego stoi jedna z największych artystek filmowych, nasza rodaczka. Działalność w Polsce rozpocznie się z końcem tego roku.

Nowy teatr polski w Pińsku.

Staraniem starosty pińskiego, p. Tomaszewicza i przy wydatnym udziale miejscowego obywatela p. Stachonia powstał w Pińsku teatr polski pod dyrekcją p. Stefana Brusikiewicza. Teatr daje przedstawienia trzy razy tygodniowo.

Manja spirytyzmu i astrologji na prowincji.

Ciężkie przejścia ubiegłej wojny wytworzyły na szerokiej przestrzeni kraju po prawej stronie Wisły niepraktykowaną przedtem liczbę psychopatów, poświęcających się „czwartemu wymiarowi“. **Prawie każde z miast na Podlasiu i w grodzieńszczyźnie posiada swoich astrologów, chyromantów, spirytystów** itp. Niektórzy drukują i rozpowszechniają ulotki, których jedyną dobrą stronę stanowi całkowita niezrozumiałość i obłąkańcza dziwaczność stylu. W Węgrowie jeden z miescowych mieszkańców rozdaje zaproszenia na seanse podpisując się: „Architektor dusz ludzkości w Węgrowie“. W Bielsku tamtejsze Koło Polek organizuje i popiera konferencje astrologiczno-spirytystyczne. W pewnych okolicach były nawet usiłowania **rozszerzenia propagandy na chłopów, którzy agitatorów przyjęli jako „nawiedzonych przez nieczystą siłę“.** Wiemy o prelegencie, którego lekarz powiatowy zakwalifikował do Tworek do domu warjatów i pozostawił na wolności na odpowiedzialność rodziny.

Nowe formy gryndérki.

Polityka większości spółek akcyjnych wypompowuje gotówkę z rynku i niszczy kredyt prywatny.

Kraków, 16 września.

Ostatnio pojawiła się, wprawdzie nie oficjalna, niemniej jednak wiarygodna pogloska, że **ministerstwo skarbu czynić będzie utrudnienia w powstawaniu nowych spółek akcyjnych.** Zatwierdzane będą tylko statuty takich spółek, które powstają z przekształcenia istniejących już przedsiębiorstw, a więc kapitał ich zakładowy nie będzie wnoszony w gotówce, lecz w postaci majątku tych przekształcanych na spółki akcyjne przedsiębiostw. Taka polityka w stosunku do nowych spółek akcyjnych ma na celu odciążenie częściowe rynku gotówkowego, tak bardzo w dzisiejszych warunkach ścieśnionego, przez zamknięcie jednego źródła poważnych wydatków, jakiem jest finansowanie nowych przedsiębiorstw, które z reguły nie kończy się na wniesieniu kapitału zakładowego, **lecz pociąga w dalszym ciągu bardzo poważne wkłady w postaci alimentacji kredytowej i t. p.**

Projekt ten stanie się pierwszym krokiem w kierunku uzdrowienia stosunków, panujących w naszych spółkach akcyjnych. Dotychczas bowiem nie posiadamy jednolitego prawodawstwa akcyjnego, mimo, że spółki akcyjne i ich polityka finansowa wywierają olbrzymi wpływ na całe życie gospodarcze, a przedewszystkiem na kształtowanie się stosunków na rynku gotówkowym. Sprawa ta wymaga gruntownej sanacji niemniej gwałtownie, jak sprawa n. p. dewizowa.

Zwłaszcza sanacji wymaga polityka emisyjna niektórych spółek akcyjnych, która wypompowuje z rynku wszelką będącą do dyspozycji gotówkę, a tem samem uniemożliwia całkowicie kredyt prywatny na jako tako przystępnych warunkach i stwarza nacisk na państwowe źródła kredytowe.

Procedura przy powiększaniu kapitału zakładowego spółki akcyjnej jest następująca: Walne zgromadzenie akcjonarjuszy uchwala powiększenie kapitału i porucza jego przeprowadzenie zarządowi spółki. Zarząd odnosi się do ministerstwa handlu i przemysłu, które w porozumieniu z ministerstwem skarbu udziela zezwolenia na takie powiększenie. Naturalnie, że powiększenie kapitału następuje drogą emisji nowych akcji o wartości imiennej tej samej, jaką mają akcje emisji pierwszej. — W ten sposób przy emisji akcji n. p. 500-markowych, trzeba wypuścić takich akcji dla powiększenia 600 tysięcy sztuk. Kurs emisyjny takich nowych akcji pozostawia się do określenia zarządowi spółki.

Ponieważ w takim wypadku kapitał bilansowy powiększa się tylko o 300 miljonów, kurs emisyjny powinienby równać się wartości nominalnej, powiększonej o koszta sporządzenia akcji. Tymczasem w ten sposób przeprowadzają emisje tylko bardzo nieliczne spółki. Większość, zwłaszcza w ostatnich czasach, ustala kurs emisyjny kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy wyższy niż nominalny. Jedna z cukrowni oznaczyła ostatnio nawet kurs emisyjny dla nowej akcji tysiącmarkowej na 250 tysięcy marek. Przy takim kursie emitowanie kilkuset tysięcy nowych akcji przynosi towarzystwu fundusz miljardowy poza powiększonym kapitałem zakładowym. Przy kursie 250 tysięcy marek za akcję tysiącmarkową, jeżeli powiększa się kapitał tylko o 300 miljonów, t. z. emituje się 300 tysięcy sztuk nowych akcji, uzyskuje się brutto 75 miljardów, a więc po potrąceniu 300 miljonów na kapitał widomy, 74.700 miljonów w postaci funduszu dyspozycyjnego, który niełatwy jest do odszukania w bilansie spółki.

Kilka takich emisji, przy obecnem rozpowszechnianiu akcji w społeczeństwie, wypompowuje setki miljardów gotówki efektywnej z kieszeni najszerszych sfer i z instytucji finansowych, które uczestniczą w takiej emisji. Nic więc dziwnego, że na rynku wolnej gotówki niema i całe zapotrzebowanie kredytu ze strony gospodarki prywatnej szuka zaspokojenia w P. K. K. P.

Cały szereg spółek akcyjnych, których egzystencja nie jest niczem innem, poza niezdrową konjunkturą, uzasadniona w ten sposób przedłuża swoją egzystencje, gromadząc kapitał — rzadko na cele produkcji — ile raczej na cele spekulacyjne.

Tolerowanie takiej polityki ze strony rządu oprócz bardzo poważnych szkód dla gospodarki grozi jeszcze i bardzo poważnem niebezpieczeństwem. W okresie zainteresowania dla akcji ze strony najszerszych sfer społeczeństwa takie eksploatowanie kieszeni posiadaczy akcji **musi się kiedyś fatalnie odbić na giełdzie efektów i narazić setki tysięcy ludzi, którzy szukali schronienia przed dewaluacją, na utratę tego, co mniemali zaoszczędzonem.** Inflacja nowych akcji musi wreszcie wyczerpać finansowo rynek i odbić się na kursach. Początki tego można już dziś zaobserwować. — Każdy numer „Monitora“ przynosi zezwolenia na tuzin nowych emisji i zapowiedź drugiego tuzin innych. **Właściciel skromnego pakietu akcji kilku przedsiębiorstw otrzymuje rocznie kilka tysięcy marek dywidendy, a każe mu się rocznie za nowe emisje, które w rzeczywistości uszczuplają jego stan posiadania, płacić miljony.** — Iluzoryczne, bardzo często niemożliwe do zrealizowania zyski kursowe, otwierają jeszcze ciągle kieszenie posiadaczy akcji, ale osłabiły już bardzo chęć kupna dla naszej gospodarki. Jest to nowy objaw gryndérki, który sankcjonowany i tolerowany dłużej — poderwie doszczętnie zaufanie do przemysłu i odstraszy kapitał drobniejszy od lokaty w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Dlatego też czas najwyższy na reformy w tej zabagnionej dziedzinie. Powiększanie kapitałów w obecnych warunkach walutowych jest konieczne, ale odbywać się winno w sposób inny niż dotychczasowy. **Należy położyć tamę lekkomyślnej i gryndérskiej polityce inflacyjnej spółek akcyjnych przez ustawowe określanie zarówno kursu emisyjnego, jak i liczby mających się emitować akcji.**

Wznowienie procesu zabójcy metropolity Jerzego

Łatyszenko obwiniony również o udział w antypaństwowej organizacji białoruskiej.

Warszawa 15 września.

W Warszawie rozpocznie się na nowo 26-go b. m. w sądzie okręgowym rozprawa w procesie zabójcy metropolity prawosławnego, **Smaragda Łatyszenki,** który na mocy orzeczenia sądu doraźnego oddany został kompetencji sądu okręgowego.

Oprócz procesu o morderstwo Łatyszenko odpowiadać będzie również za **udział w nielegalnej białorusińskiej organizacji w Grodnie.**

Do procesu wezwani będą duchowni prawosławni z obecnym metropolitą Djonizym na czele, oraz **posłowie ukraińscy i białoruscy.**

Proces potrwa prawdopodobnie 5 dni.

Za pieniądze rzuciła kalumnję na wojsko polskie.

Rozprawa w sądzie lwowskim. — Morderstwa i rabunki. — Żona mordercy wymusza za 250.000 fałszywe zeznania, obwiniające wojsko polskie. — Pieniądze były jej droższe nad krew zamordowanych dzieci.

Wczoraj rozpoczęła się przed lwowskim sądem przysięgłych rozprawa przeciw Władysławowi Książkowi o napad rabunkowy i morderstwo, będące echem listopadowych wypadków we Lwowie 1918 roku.

Po oswobodzeniu Lwowa w dniu 22-go listopada 1918 r. z rąk ukraińskich najeźdźców rozhulały się w dzielnicy żydowskiej zbrodnicze instynkty bandyckich indywiduów, przeważnie takich, których Ukraińcy wypuścili w czasie pobytu swego z kryminałów.

Między rabusiami mienia ludzkiego znalazł się blacharz Władysław Książek, liczący 28 lat, który w towarzystwie opryszków uzbrojonych napadł na dom przy ul. Bożniczej 20.

Bandyci wtargnąwszy do domu Sprince Sontagowej położyli trupem wystrzałami z karabinów dwie jej córki Klarę i Eugenję oraz męża Eugenji Zygmunta Gornego, zranili ciężko syna Sontagowej, Maurycego. Następnie zrabowali znaczną gotówkę i wielką ilość garderoby. Równocześnie bandyci napadli na mieszkanie Marji Reiss, zamordowali ją, a ciężko zranili jej synów Mojżesza i Kaisera, poczem obrabowali. Trzecia grupa rzezimieszków obrabowała Izaaka Lufta i Mojżesza Weinreba w tej samej realności. Świadkowie poznali w Książku jednego ze sprawców. Schwytano go dopiero w sierpniu 1922 r. **Żona jego tymczasem by męża uniewinnić i uchronić przed karę, przekupiła za 250.000 Mkp. Sprincę Sontagową oraz innych świadków, otrzymawszy od niej za tę cenę przyrzeczenie fałszywych zeznań na korzyść Książka.**

Sonntagowa za cenę pieniędzy zamilczała o zbrodni mordercy swych własnych córek i zięcia, a rzuciła kalumnję na wojsko polskie, obwiniając o zbrodnię oficerów i żołnierzy polskich. Droższe jej były banknoty, niźli przelana krew najbliższych.

Dowodem jednak zbrodni Książka były znalezione u niego w domu rzeczy, zrabowane u Weinrebów, oraz potwierdzenie pisemne przekupstwa Sontagów.

Na rozprawie Książek wypierał się wszelkiej winy. Rozprawa potrwa trzy dni.

Okrutne morderstwo.

Sąsiedzkie spory. — Młodzi wieśniacy zamordowali swego sąsiada. Dobijanie trupa. — Chwalili się zbrodnią. — Aresztowanie morderców.

Siedlce, we wrześniu.

We wsi Osiny, gminy Mokobody, ziemi siedleckiej mieszkają rodziny Poczuskich i Strusiów.

Młodzi Poczuscy oddawna wiedli spory sądowe ze Strusiami o wypasy i ziemię, lecz zawsze udawało się jakoś kończyć polubownie. W tych dniach jednak krawcy Poczuscy postanowili sami wymierzyć sobie sprawiedliwość i w tym celu napadli na dom Jana Strusia, zajętego oraniem. Struś, uderzony z tyłu „kłonicą“, upadł nieprzytomny na ziemię, wówczas P. dobili go kłonicami, poczem najspokojniej poszli do domu na obiad, przechwalając się z popełnionej zbrodni.

Naturalnie, policja nie omieszkała natychmiast aresztować zabójców, który odstawieni do siedleckiego więzienia, w tych dniach staną przed sądem.

Zabity Struś, podług opisu protokółu lekarskiego, posiadał na sobie mnóstwo ran i kilkadziesiąt sińców.

Wykrycie klubu złodziejskiego w Grudziądzu.

Policja grudziądzka wykryła w Grudziądzu „klub złodziejski“ na ulicy Fortecznej, przyczem ujęła członków owego klubu. Znalazła w nim również bogaty łup, pochodzący z kradzieży. **Złodzieje operowali po pociągach i zapuszczali się aż do Warszawy,** gdzie jednakże nie mieli zbyt wielkiego powodzenia, bo nie mogli sprostać konkurencji warszawskich złodziei, o wiele chytrzejszych i przebieglejszych.

Z DNIA.

OŚLA ŁĄKA.

Prasa lewicowa była w ostatnich czasach przepełniona takiemi idjotyzmami, że doprawdy wierzyć się nie chce, iż te rzeczy są możliwe. Prym wiedzie czerwony „Naprzód“. Oto jeden, typowy, przykład. We wczorajszym numerze zamieszcza list jakiegoś pana R. I., który podaje w nim „charakterystykę osoby p. ministra Kucharskiego“. Charakterystyka kończy się wykrzyknikiem dosłownie, treści następującej: **Doprawdy zgroza ogarnia na myśl o takich ministrach w Polsce.** Przywykliśmy wprawdzie w ciągu pięcioletnich rządów lewicy w Polsce do rozmaitych zgróz, ale, przecieramy oczy i, wczytujemy się w list.

O co chodzi?

Dzisiejszy minister skarbu p. Kucharski odprawił z kwitkiem w r. 1918 delegację chrzanowską, kiedy żądała mąki i prowiantów od urzędu aprowizacyjnego P. K. L. I odważył się jeszcze p. Kucharski występować przeciwko robieniu polityki w urzędach...

Tyle strasznych rzeczy stało się wówczas, więc... zgroza opanowuje dziś towarzyszy jak człowiek, który wystąpić śmiał przeciwko agitacji socjalistycznej może być... ministrem.

Istotnie wielki powód do załamywania rąk i zgrozy!

Nie występowaliśmy niemal nigdy z obroną pana ministra Kucharskiego, wychodząc z założenia, że **sztubactwa** nie są godne odpowiedzi, nie możemy sobie jednak odmówić satysfakcji, by wyjątkowo przynajmniej na typowe osielstwo nie wskazać. Oj, osly, osły słodkie, i, wam się zdaje, że was bierze ktośkolwiek poza wami samymi, na serjo?!

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Tragedja dzieci“.
Wtorek: „Człowiek z budki suflera“.
Środa: „Człowiek z budki suflera“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Poniedziałek: „Proces rozwodowy p. B.“,
Wtorek: „Proces rozwodowy p. B.“.
Środa: „Nieprzyjaciółka“.

SMUTNA HISTORJA RESTAURATORÓW KRAKOWSKICH. Z powodu ostatniego zarządzenia delegacji sądu myślenickiego co do odsiadywania kary restauratorów krakowskich **braci Wołkowskich** w więzieniach sądu myślenickiego — sąd wyższy apelacyjny w Krakowie wystosował pismo do prezesa sądu okręg. krakowskiego p. Pelca, aby na przyszłość tego rodzaju rozstrzygnięcia były podpisywane tylko przez prezesa sądu.

Jak się dowiadujemy, **Karol Wołkowski**, właść. Esplanady odsiedział już w Myślenicach karę, brat jego zaś **Stanisław**, prezes Stow. gospodnio-szynkarskiego, dotąd mimo polecenia sądu krak. nie został przewieziony do tut. więzień. Zaznaczyć bowiem należy, że co do Stan. Wołkowskiego sąd krak. cofnął delegację sądu myślenickiego. Trzeci ze skazanych, **Noworolski**, właść. cukierni w Sukiennicach, odsiedział już karę i został wypuszczony z więzienia. Pozostaje jeszcze **Hajto**, który podobno cierpi dotkliwie na świerzba i po wyleczeniu ma zgłosić się do odsiedzenia kary, oraz właść. cukierni przy ul. Florjańskiej, Piątkowski, obłożnie chory na kamienie żółciowe.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE. W czasie od dnia 8 do 14 bm. spędzono na targowicę miejską buhaji 66, wołów 36, krów 427, jałówek 212, cieląt 275, owiec 28, świń 917. Płacono: buhaje 2,900.000—4,000.000, woły 3,400.000—4,200.000, krowy 2,469.000—4,200.000, jałówki 2,634.000—4,400.000, cielęta 4,186.000—6,310.000, świnie żywej wagi 5,200.000—7,100.000, świnie bitej wagi 7,000.000—8.800.000.

JAK SOBIE JEGOMOŚĆ OCALIŁ LAKIERY. Podczas ulewnego deszczu onegdaj zdążał bardzo elegancki pan w licznem towarzystwie do domu. Nie chcąc zniszczyć lakierów, które miał na nogach, zdjął je, jak również jedwabne pończoszki, w towarzystwie panów i pań, i boso poleciał do domu. Jest to przykład bardzo rzadkiej oszczędności i jako taki winien mieć naśladowców.

Obrady Rady dzielnicowej Związku Lud. Narod. z Zach. Małop.

Kraków, 17. września.

Wczoraj toczyły się w Krakowie obrady Rady dzielnicowej Związku Ludowo-Narodowego zachodniej Małopolski w obecności przedstawicieli wszystkich powiatów oraz wszystkich posłów związku z tej dzielnicy. Referaty o położeniu politycznem, o sprawie wyborów do rad gminnych i sprawach gospodarczych wygłosili prezes Rady W. Sikora, dr. Świrski, poseł Kozłowski i dr. Kolarz. Po dyskusji, w której zabierali m. i. głos posłowie dr. Konopczyński, Tabaczyński i Matłosz oraz delegaci z prowincji, uchwalono poparcie rządu polskiej większości i pełne zaufanie ministrom z ramienia związku dr. Głąbińskiemu, Seydzie i Gościckiemu.

Ujęcie wielkiego herszta przemytników.

Szeroko rozgałęzione przemytnictwo na Górnym Śląsku. — Sztuczki przemytników. — Zaraza ta płynie z pogranicza Niemiec.

Kraków, we wrześniu.

Brygada lotna wywozowa P. P. urządziła obławę **na Górnym Śląsku za przemytnikami koni, bydła i t. p.**, w czasie której na pograniczu Niemiec i Górnego Śląska przytrzymano 2 konie, które usiłowano przemycić z miejscowości **Szarleje.**

Prowadzący śledztwo wywiadowcy lotnej brygady **wpadli na ślad licznego przemytu** i ujawnili przemytnictwo 4 koni, bydła i innych artykułów spożywczych. Głównymi przemytnikami na tymże pograniczu jest Emanuel **Mazur**, u którego schodzili się przemytnicy z Niemiec, oraz z Górnego Śląska i tam omawiali sprawy przemytnicze, przyczem Mazur **dyrygował całym ruchem przemytniczym** w ten sposób, że przemytnicy górnośląscy udawali się na targi do Będzina, Dąbrowy i Sosnowca, tam **wykupywali najpiękniejsze konie**, przyprowadzali je do Szarleja i okolicznych wsi, gdzie przybywali **przemytnicy z Niemiec** wozami zaprzęgniętymi w jednego konia, następnie **przeznaczonego konia na przemyt** przyprzęgali **do swego wozu** i mając gotowe poświadczenie z zagranicy, że są właścicielami 2 koni, wy**jeżdżali za granicę** lub też działo się w ten sposób, że przemytnik miejscowy posiadający grunta przy granicy, odnośną sztukę pasącą się na jego polu przegonił na drugą stronę. Tam odbiorca już czekał i zabierał je ze swymi końmi lub bydłem do Niemiec.

Głównych przemytników, t. j. Emanuela **Mazura** i Pawła **Kepytę**, zamieszkałych w Szarleju aresztowano i oddano do Sądu powiatowego w Tarnowskich Górach. Brygada lotna P. P. prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia, i ze względu więc na śledztwo dalszych nazwisk się nie ujawnia.

TAJEMNICZY ZGON OFIARY KOKAINIZMU. W dniu wczorajszym zmarła około godz. 1 popołudniu w mieszkaniu 20-letniego Krala przy ul. Topolowej 36, Zofja Burkówna, lat 20 licząca, kóra swojego czasu wmieszana była w aferę kokainistyczną przy ul. Dietlowskiej wraz z uczniem gimn. Blasbalgiem i stud. politechniki Landauem Henrykiem. Tajemnicza ta śmierć młodej ofiary kokainizmu wywołała w sąsiedztwie niezwykłą sensację. Policja przyaresztowała wspomnianego Krala i wszczęła w tej sprawie dochodzenia, które ustalą, czy zmarła została zamordowaną, czy też zakończyła życie normalnie.

SPECJALIŚCI SKLEPOWI. Kilkakrotnie notowaliśmy już oszustwa, jakie zdarzają się coraz częściej w sklepach, do których przybywają złodzieje pod pozorem zakupna towaru, który później niespostrzeżenie kradną. Z dwiema tego rodzaju kradzieżami spotykamy się znowu, a przebieg wypadków tych był następujący. Do sklepu jubilera Feila przy ul. Grodzkiej 53 przyszedł onegdaj jakiś 15-letni chłopak, który w czasie oglądania zegarków skradł niespostrzeżenie złoty zegarek bez werku. Ofiarą takiej samej spekulacji złodziejskiej padł sklep dra Miłkowskiego przy ul. Florjańskiej, gdzie jakiś mężczyzna podczas oglądania przedmiotów pod pozorem zakupna ich skradł srebrną papierośnicę i cukiernicę łącznej wartości 6 miljonów marek.

ŁUP WŁAMYWACZA. Do zamkniętego mieszkania Edwarda Trzeciaka przy ul. Kurniki 7 właмał się onegdaj w nocy niewykryty dotychczas sprawca, który skradł 70 kg. mąki w worku, oraz garderobę damską i męską, czyniąc szkodę na 6 miljonów marek.

ŚWIĄTECZNI GOŚCIE POD „TELEGRAFEM“. Wczoraj aresztowano 23-letniego Józefa Frączka, podejrzanego o kradzież węgli z wozów kolejowych na tut. dworcu; następnie przytrzymano Weronikę Mól, która, zasądzona wyrokiem krak. sądu okręg. karn. na 3 miesiące więzienia zbiegła 11 bm. z robót w gmachu sądu pow. w Podgórzu. Ponadto ujęto wczoraj kilku osobników za wyprawianie awantur po pijanemu.

POLSKIE LOTY AEROPLANOWE. W ostatnich dniach trwania konkursu lotniczego pogoda nie sprzyjała, dawał się odczuwać brak wiatru. Dopiero dnia 13 bm. pilot Ulas na aparacie konstrukcji p. Kubickiego o godz. 7 i pół wieczorem zatem w ciemności, odbył lot bezsilnikowy, utrzymując się w powietrzu sto sekund. Zaznaczyć należy, że był to pierwszy bezsilnikowy lot nocny. Inni piloci nie startowali. — We środę ks. Madej z Białki odprawił mszę, na intencję polskiego lotnictwa. Dnia 14 bm. uczestnicy konkursu rozjechali się.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

Lwów. (AW).

Zawody w piłkę nożną Lwów—Kraków zakończyły się wynikiem 2:1 (2:1). W reprezentacji Krakowa na lewym skrzydle Sperling (Cracovia), zaś w reprezentacji Lwowa, zamiast Wacława Kuchara i Garbienia grali Wójcik (Czarni) i Juras (Pogoń). Grę rozpoczął Kraków, piłkę odebrał Lwów i w siódmej minucie Wójcik strzela pierwszą bramkę dla Lwowa. W minucie dwudziestej wyrównuje Reyman z rzutu karnego za Foul Olearczyka. W dwudziestej piątej minucie strzela Słonecki drugą i ostatnią bramkę. Gra na ogół bez fantazji, z lekką przewagą Lwowa przez cały czas. Cornerów 3:1 dla Lwowa. Sędziował dość dobrze p. Grabowski z Warszawy. Widzów około dziesięć tysięcy.

Polska—Finlandja.

W dniu 25 bm. odbędzie się mecz międzypaństwowy Polska—Finlandja. Skład polski przedstawiać się ma następująco:

Loth II. (Polonia), Kaczor, Markiewicz (Wisła), Gieras (Czarni), Loth I. (Polonia), Spojda (Warta), Sperling (Cracovia), Kowalski, Reyman (Wisła), Batsch, Słonecki (Pogoń).

Banknoty w skrzyniach zakopanych w ziemi.

Politycy kawiarniani mają tu piękne zadanie oświatowe do spełnienia.

Chłopi warszawscy, przejęci duchem spekulacyjnym stolicy, już się nauczyli sposobów ochrony przeciwko dewaluacji marki. Lecz na olbrzymich obszarach kraju chłop wzbogacony nie wie o potrzebie obracania zgromadzoną gotowizną. Co mu przyniosła drożyzna produktów rolnych, mocno ściska w dłoni. W okolicach np. Mińska Mazowieckiego są chłopi, którzy grube banknotów kładą do skrzyń wylanych smołą i zakopują w ziemi. To samo dzieje się i w innych stronach. Dzieje się to wobec braku instytucji i osób, które zadałyby sobie trud uświadamiania wieśniaka, otwierania mu oczu na potrzebę produkcyjnego uruchomienia kapitałów.

Królowie amerykańscy...

Demokratyczna Ameryka chełpi się aż 50 królami!

Kraków we wrześniu.

Świeżo ukazała się w Ameryce książka G. J. Reamonda p. t. „Olbrzymi finansiści“, poświęcona sześćdziesięciu najbogatszym ludziom Stanów Zjednoczonych.

Dowiadujemy się z niej między innemi, że Ameryka posiada obecnie następujących „królów“: „król nafty“ — Harry **Sinclair**, „król elektryczności“ — A. **Cossin**, „król samochodów“ — H. **Ford** (najbogatszy miljarder amerykański) „król kolejowy“ **C. Vanderbildt**, „król telegrafów i telefonów“ — **N. Vail**, król stali — **J. P. Morgan**, — król koksu — **H. C. Frik**, król przemysłu celuloidowego **G. Eeastman** i t. d.

Niektórzy z nich odziedziczyli po swych rodzicach majątki, jak n. p. Vanderbildt, lub Morgan, ale większość zdobyła miljardy własną pracą i pomysłowością.

I tak **J. J. Astor** zaczął karjerę od tego, że założył mały sklepik, mając kilka dolarów w kieszeni, słynny potentat bankowy **J. N. Schiff** był pierwotnie małym urzędniczkiem bankowym, „wicekról naftowy“ **H. C. Doberty** sprzedawał w dzieciństwie dzienniki na ulicach Nowego Jorku, **F. W. Woolworth**, najbogatszy kupiec amerykański z działu konfekcji męskiej, był w młodości ubogim czeladnikiem krawieckim i t. p.

Trzeba jednak dodać, że wszyscy ci „królowie“ i potentaci finansowi posiadali oprócz zdolności połączonych z pracą, jeszcze jeden **konieczny warunek robienia miljardowej fortuny — szczęście!**

Radość z powodu sfałszowanych pieniędzy.

Kraków we wrześniu.

Sfałszowanie pieniędzy, będących w obiegu, wywołuje w każdym kraju zaniepokojenie i uczucie wielkiej przykrości, ponieważ, jeśli falsyfikaty są udatne, wiele osób narażonych być może na straty i na nieprzyjemności przy legitymowaniu się z ich posiadania.

Osobliwym zatem objawem jest **zadowolenie, jakie widocznie przebija się z doniesień pism wiedeńskich o odkryciu pierwszych falsyfikatów banknotów austrjackich.** Falsyfikaty te bowiem dowodzą, **iż korona austrjacka przedstawia znów jakąś wartość.**

W braku innej, dobra jest i taka pociecha!

Najstarszy pieniądz papierowy.

Żyjemy w epoce pieniądza papierowego. Nie od rzeczy więc będzie rzucić okiem na początek tego namiastka (ersatz'u) złotego, albo srebrnego pieniądza.

A więc, najstarszym pieniądzem papierowym są banknoty, wydane w Chinach w połowie XIV w. za panowania pierwszego cesarza z dynastji Ming. Mają one na sobie napis: „Znak wartościowy dynastji Tai Ming“ a pod spodem: „Jeden kwan“. Pod tym zaś napisem znajduje się rysunek, wyobrażający wartość pieniądza pod postacią 10 sznurków z nanizanymi na nie pieniążkami miedzianymi, mającymi pośrodku dziurkę. Jeden „kwan“ równał się 1000 „momów“, albo 10 sznurkom po 100 „momów“. Ten już ostatni pieniądz zrównał się, mniej więcej, jednej marce polskiej al pari. Nie brakuje też na tych banknotach zagrożenia karą śmierci tym, co je fałszować będą.

Najstarszy tego rodzaju banknot, znaleziony 1888 roku przy burzeniu jednego ze starych domów w Pekinie, jest obecnie własnością wiedeńskiego numizmatyka, dra Ehrenfelda.

Pierwsze pieniądze papierowe w Europie wydano w Szwecji około połowy XVII. wieku.

Ceny książek niemieckich.

Jednym z przykładów „mizerji“, w jaką popadły do niedawna taką wyborną walutę posiadające Niemcy, może być fakt, iż za pojedyńczą książeczkę z nowych wydawnictw Reclamy, która przed wojną kosztowała 30 fenigów, płaci się obecnie 900.000 marek niem.

Cena zaś jakiejś książki naukowej, za którą płaciło się dawniej 10 marek, wynosi teraz 30 miljonów, a tom powieści nie można nabyć niżej 15 miljonów.

Takie ceny książek w kraju, gdzie nie[…] analfabetów, są prawdziwą klęską.

Towarzystwo udziałowe
dla rewindykacji spadku.

W roku 1867 zmarł w Londynie członek Izby gmin Mikołaj Fazackerley, człowiek bogaty, nie pozostawiwszy spadkobierców w prostej linji oraz testamentu. Majątek jego składał się z licznych placów w Londynie i Liverpolu. Obecna wartość spadku po nim wynosi sumę przeszło 17,000.000 funtów szterlingów, a spadek ten postanowili teraz wyprocesować potomkowie brata i sióstr Fazackerley'a.

Potomkowie ci, zamieszkali w Anglji, Ameryce północnej i Australji, zawiązali w tym celu towarzystwo udziałowe, które będzie pokrywało koszta odnośnego procesu. A koszta te będą niemałe, odbywać się bowiem muszą poszukiwania nietylko po księgach metrykalnych i archiwach, ale także po starych cmentarzach, gdzie znajdujące się papiery na płytach grobowych, będą służyły za dokumenty.

Sprawa ta poczyna przybierać kształty realne, ponieważ sądy wyznaczyły już terminy dla stawiennictwa niektórym spadkobiercom i dowiedzenia swego pokrewieństwa z nieboszczykiem Fazackerley'em.

P. T. Prenumeratorów prosimy ze wszelkiemi reklamacjami w dostarczaniu dziennika natychmiast po nieotrzymaniu gazety zwracać się zaraz wprost do Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. I p.

PIĘKNE KOBIETY.

Kiedy kobieta jest piękną? — Piękności całego świata. — Gusta i guściki. — Słynna Ninon de Lenclos.

Piękne jest to, co się podoba. Nie wtedy podoba się kobieta gdy jest piękną, ale **wtedy jest piękną, gdy się podoba.** Tak, najpiękniejszą ze wszystkich!

Miłość jest przedziwną kuglarką. Wyczarowuje ona piękność tam, gdzie obojętnie patrzące oczy ani śladu jej odnaleźć nie mogą. Miłość to płaszcz, który osłania wszelkie braki.

„Miłość jest ślepą w stosunku do ukochanej osoby“, powiedział już stary Plutarch. A ludowe włoskie przysłowie powiada: „Miłość nie jest ślepa, tylko ona nie widzi“.

I dobrze, że tak jest, bo cóżby się stało z temi kobietami, z któremi bogini piękności obeszła się po macoszemu? Wszystkie osiadłyby na koszu, pozbawione nadziei miłości, a jednak w życiu tak nie bywa, ileż bowiem znamy kobiet nieładnych, a nawet wprost brzydkich, które umieją doskonale zdobywać serca męskie. Czasem nawet lepiej niż tak zwane „zimne“ piękności.

Zresztą pojęcie piękności, to rzecz taka względna. Kałmuk, Galjak — według naszych pojęć estetycznych typy brzydoty, uważają swoje kobiety za piękne. Pożądają ich miłości i spoglądają z pogardą na nasze białe kobiety, które nazywają **„białemi małpami“.**

Nie ma zresztą niewzruszonych praw piękności. Ideał piękności zmienia się stosownie do czasu, do mody, do środowiska. **U murzynów w Centralnej Afryce** uchodzi za piękną kobieta, której ciało od ramion aż do bioder jest jednakowo szerokie, szyja długa „jak u węża“, a uszy wielkie i odstające „jak u słonia“. **Hotentota** zachwyca szeroki przypłaszczony „nosek“, a **Botokuda** czarują sztucznie wydęte i pogrubione wargi jego ukochanej.

Spiczaste zęby kobiet **na Madagaskarze** i ciemną farbą malowane zęby **Japonek,** równie dotkliwe rany zadają sercom męskim, jak białe perełkowate ząbki naszych piękności. Układnooka Japonka wyrywała sobie rozmyślnie brwi, natomiast **u Europejki** brew gęsta uważana jest za najpiękniejszą ozdobę.

Chińska piękność musi posiadać sztucznie okaleczone nogi, normalna stopa kobieca budzi u Chińczyka wstręt.

Francuz przepada za smukłością kształtów. **Na Wschodzie w Afryce, na Tahiti, na Hawaj,** otyłość uważana jest za najwyższą piękność. Dlatego to młode dziewczęta poddaje się tam formalnie kuracji tuczenia.

Istniały jednakowoż kobiety ogólnie uznane za skończenie piękne i imiona ich zapisały się barwnemi zgłoskami w rocznikach ludzkości.

Najpiękniejszą kobietą, która kiedykolwiek zrodziła się na ziemi, miała być **grecka hetera Fryne**, którą słynny grecki malarz Apelles obrał sobie za model do Afrodyty Anadjomene. Rzeźbił ją również jako Afrodytę Knidyjską wielki rzeźbiarz grecki Praksyteles. W czasie eleuzyjskich misterjów Fryne uosobiała boginię piękności nago wyłaniającą się z pian morskich. Gdy pewien z odrzuconych zalotników oskarżył Frynę o bluźnierstwo i znieważenie bogini, stanęła Fryne przed sądem aeropagu. Nie pomogły słowa obrony słynnego mówcy Hyperidesa, serca sędziów pozostały nieubłagane. Frynie groził wyrok śmierci. Wówczas zerwała tunikę i zasłonę ze siebie i stanęła przed sędziami w całej nagiej krasie ciała swego. I przed majestatem tej olśniewającej piękności skapitulował majestat surowego prawa.

Słynną z piękności również była **hetera grecka Lais.** I ona służyła Apellesowi jako model do obrazu.

Fryne zaćmiła po części sławę piękności **Heleny, żony Menelausa,** sprawczyni wojny **trojańskiej.**

Także **Safo,** wielka poetka starożytności, zwiastunka miłości lesbijskiej, odznaczała się również niezwykłą pięknością.

Również **Judyta,** bohaterka żydowska, **Salome,** sprawczyni śmierci Jana Chrzciciela, królowa grecka **Kleopatra,** kochanka Cezara Antoniusza, oraz osławiona rozpustnica cesarzowa **Messalina** słynęły z piękności.

Słynne metresy francuskich królów **Diana de Poitiers, Gabryela de Estrees, La Valliere, de Pompadour i p. Dubarry** zachwycały pięknością. Znaną pięknością była również **p. Tallien,** jedna ze sprawczyń upadku Robespierra. **Pani de Recamier,** której piękność szła w parze z wielką inteligencją, **cesarzowa Józefina,** pierwsza żona Napoleona I., oraz nieszczęśliwa królowa **Marya Antonina,** żona Ludwika XVI., wszystko to były słynne piękności. **Delfina Potocka, Joanna Bobrowa,** dwie kobiety, które kochały Zygmunta Krasińskiego, zachwycały również niezwykłą urodą.

Kobietą, która najdłużej zachowała swą piękność, była słynna **Ninon de Lenclos.** Kiedy Ninon liczyła lat 34, oczarowała serce **p.** De Savigny, w 50 roku życia uwiodła jego syna, w 76 jego wnuka. Gdy liczyła lat 60, zakochał się w niej płomienną, gwałtowną **miłością** kawaler de Viliers, który był jej własnym nieślubnym synem, nieznającym podobnie jak Edyp, tajemnicy swego urodzenia. Gdy Ninon wyznała mu prawdę, zrozpaczony młodzieniec odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu — w oczach matki.

W 70 roku życia umiała jeszcze wybitnych ludzi oplątać w sieci miłości. Np. astronom Hyghens porzucił swoje lunety, ażeby „spoglądać w gwiazdy oczu pięknej Ninon“. A w 80 roku życia potęga jej piękności była jeszcze tak wielka, że młody uczeń Jezuitów, późniejszy Abbe Gedoen szalenie się w niej zakochał.

Znawcy twierdzą, że prawdziwą tajemnicą zachowania długiej młodości jest ów wdzięk kobiecy, który przetrwa i świeżość cery i blask oczu i smukłość kształtów.

Samoloty dla obrony wybrzeży.

Zastosowanie samolotów do rozmaitych celów w zakresie wojskowości czyni coraz dalsze postępy. W ubiegłym tygodniu np. odbyły się w Stanach Zjednoczonych ciekawe ćwiczenia, mające wykazać rolę samolotów przy obronie brzegów amerykańskich przed napadem floty nieprzyjacielskiej.

Odnośne ćwiczenia odbyły się w pobliżu przylądka Hatteras, w stanie Wirginia, gdzie ustawiono na kotwicy dwa stare pancerniki, przeznaczone, w myśl układu waszyngtońskiego o zmniejszeniu sił morskich, na zniszczenie. Lotnicy, którzy mieli dokonać tego zniszczenia, wznieśli się w powietrze na lotnisku w Longley Field, oddalonem o 200 mil morskich od przylądku Hatteras.

Nadleciawszy na miejsce, gdzie stały pancerniki, lotnicy zatopili pierwszy z nich z wysokości 3000 stóp 13 bombami w ciągu 29 minut, drugi zaś — w ciągu 3 minut z wysokości 6000 stóp. To drugie zatopienie poszło łatwiej, ponieważ przy pierwszem lotnicy nabrali wprawy. Próby, czynione z wysokości 10.000 stóp, nie dały żadnego wyniku.

Kobiety w służbie policyjnej.

110 policjantek pełni służbę w N. Jorku. — Są to przeważnie osoby wykształcone. — Policjantki dozorują po lokalach tanecznych. — Powierza się im czasami trudne sprawy. — P. Mary Hamilton sekretarka szefa policji. — Jej wielki spryt policyjny. — Jak p. Hamilton wykryła bandę, która uprowadziła dla okupu jedyne dziecko bogatej rodziny włoskiej.

Kraków, 16 września.

Naczelny inspektor policji w N. Jorku, Samuel G. Belton, który wziął udział w międzynarodowym kongresie policyjnym, odbywającym się niedawno temu w Wiedniu, zainterpelowany o **udział kobiet w służbie policyjnej N. Jorku** przez jednego z dziennikarzy wiedeńskich, udzielił mu następujących wyjaśnień.

Kobiety-policjantki pełnią służbę w tem mieście już od 32 lat i to ku zupełnemu zadowoleniu swych przełożonych. Pierwotnie używano je tylko do dozoru nad aresztantkami po komisarjatach. Następnie jednak przekonano się, że można im powierzać trudniejsze zadania. **Obecnie jest ich w policji N. Jorku 110.** Są to osoby przeważnie o wyższem wykształceniu, a kilka z nich poświęca się publicystyce, jak panna Mary **Hamilton,** osobista sekretarka szefa policji nowojorskiej Enrighta.

Służba ich zasadza się przedewszystkiem na uczęszczaniu do publicznych lokali tanecznych i tym podobnych zakładów, gdzie **występują w obronie kobiet napastowanych przez podejrzane indywidua.** Przy tej służbie ubrane są policjantki po cywilnemu. Ale gdy patrolują po ulicach, używają uniformu, składającego się z granatowej bluzki i spodnicy.

Czasami przydziela się policjantkom nawet bardzo trudne sprawy, szczególniej takie, gdy celem wykrycia zbrodniarzy chodzi o pozyskanie sobie zaufania pewnych osób. Zresztą przestępców śledzić przychodzi nieraz daleko łatwiej kobiecie, aniżeli mężczyźnie, bo budzi mniej podejrzeń.

Wspomniana wyżej panna Hamilton odznacza się np. **nadzwyczajnym sprytem policyjnym.** Dzięki jej niesłychanej przenikliwości zdołano przeprowadzić nieraz identyfikację zbrodniarzy, nad którą najtęższi urzędnicy policyjni napóżno łamali głowy. Szczególną zaś renomę wyrobiło jej wykrycie bandy opryszków, którzy **porwali jedynego synka bogatej rodziny włoskiej, chcąc od niej wymusić wysoki okup.** Wszelkie poszukiwania, dokonane przez policję za tymi opryszkami, były próżne. Zwrócono się wreszcie do panny **Hamilton.** Wzięła się ona na sposób. **Przyjęła mianowicie miejsce pokojówki** u pewnych państwa, który mieszkali w dzielnicy, gdzie przypuszczano, że owa banda ma swoją kryjówkę. Jako służącej, przyszło jej łatwo nawiązać stosunki w tej sferze, w której obracali się poszukiwani. **Cierpliwie idąc po nitce do kłębka, wyszukała kryjówkę i poznała członków bandy,** tak, że policja mogła ich wszystkich „nakryć“ odrazu i oddać rodzicom porwanego chłopczyka.

Król przemytników.

Dostarczył on „suchej“ Ameryce 2 miljony skrzynek z zakazanymi trunkami w jednym tylko sezonie.

W ubiegłym tygodniu przybyła do Londynu interesująca osobistość, a mianowicie „król przemytników“, zaopatrujących „suchą“ Amerykę północną w trunki.

James Clark — tak się ów „król“ nazywa — zastrzegł się w rozmowie z reporterem „Daily Express‘u“ przeciw epitetowi „przemytnika“, ponieważ jest tylko „uczciwym kupcem“.

„Ja — mówił on — zajmuję się dostarczaniem towaru, który jest w tej chwili najwięcej poszukiwanym przez „suchą“ Amerykę. Towar mój sprzedaję tylko na pełnem morzu i nie zbliżyłem się nigdy więcej, niż na 18 mil morskich do brzegów Stanów Zjednoczonych.

Interes mój idzie dobrze, możnaby go nawet nazwać kopalnią złota. Przy mnie bogacą się także inni. Jeden z moich znajomych pożyczył odemnie znaczniejszą kwotę na zakupno i wyekwipowanie łodzi, mającej przewozić dostarczony przezemnie towar na terytorjum Stanów. Już po dwóch tygodniach zarobił on tyle, że zwrócił mi dług i złożył oprócz tego w banku miljon franków.

W ubiegłym sezonie dostarczyłem Amerykanom 2 miljony skrzynek z flaszkami, zawierającemi zakazane trunki. Policja jest z nami w zgodzie, bo pozwalamy jej wyłapywać od czasu do czasu małe transporty alkoholu, aby była pokrytą wobec opinji publicznej. Zresztą wśród jej członków mamy konfidentów, którzy nas ostrzegają o naprawdę grożącem niebezpieczeństwie, no... i wszyscy jesteśmy zadowoleni z tego stanu rzeczy“.

Takimi tylko rezultatami pochlubić się może osławiona ustawa prohibicyjna!

Ilu cudzoziemców naturalizuje się corocznie w Stanach Zjedn.

Otrzymanie naturalizacji (poddaństwa) w Stanach Zjedn. Ameryki północ. nie jest tak łatwem teraz, jak było dawniej. Ale i tak pewna liczba osób corocznie ją otrzymuje. Oto, wedle urzędowego sprawozdania, ogłoszonego za rok budżetowy, który skończył się d. 30. czerwca br., liczba obywateli Stanów powiększyła się w tym roku drogą naturalizacji o 143.000 osób.

Na pierwszem miejscu znajdują się w tej liczbie Włosi, na drugiem — Polacy. Pierwsi z 27.776 osobami, drudzy — z 22.528.

Idą potem kolejno: Rosjanie z 17.139 osobami, Angicy z 16.568, Niemcy z 12.025, Czechosłowacy z 6.326, Austrjacy z 6210, Węgrzy z 3.862, Szwedzi z 3062, Jugosłowianie z 3.025, Turcy z 2.505, Grecy z 2.446, Norwedzy z 2.286, Rumuni z 2.002, Duńczycy z 1498, Holendrzy z 1429, Francuzi z 1.007, Finlandczycy z 824, Belgijczycy z 802, Szwajcarzy z 758. Portugalczycy z 371. Hiszpanie z 208. Luksemburczycy ze 125, inne narodowości z 2024 osobami.

W powyższym wykazie uderzająco małą jest, w porównaniu do liczby imigrantów, liczba naturalizowanych Niemców.

Człowiek błękitny zmarł w Ameryce.

Z Ameryki donoszą, że w miasteczku Coney zmarł niejaki Fred Malters, zwany „człowiekiem błękitnym“, który przez szereg lat stanowił jedną z osobliwości cyrków amerykańskich.

Malters w młodości zatruł się kamieniem piekielnym, został wprawdzie od śmierci uratowany, ale na całe życie została mu pamiątka po tem zatruciu: skóra na jego ciele przybrała barwę ciemnobłękitną, nie dającą się w żaden sposób usunąć.

Pomimo tego zabarwnienia Malters dożył 68 lat, a sekcja jego zwłok wykazała, iż także serce i mózg miał zabawnione na błękitno, co jednak nie wpływało na normalne funkcjonowanie tych organów.

Paryski dziennik radiotelefoniczny.

„Journal sans fil“ (Dziennik bez drutu), oto najświeższa sensacja Paryża. Z dniem 1 października b. r. ma zacząć wychodzić pod tym tytułem dziennik „mówiony“, którego redaktorem został znany publ[illegible]. Codziennie za pomocą fal Hertza będzie on dostarczał wszelkich wiadomości politycznych. kroniki, fejletonów i t. d. 250.000 „słuchaczy“, nie czytelników — w Paryżu i 600.000 na prowincji za pomocą radiotelefonów.

Rzecz prosta, iż każdy z abonentów tego dziennika posiadać musi aparat radiotelefoniczny. Ponieważ aparaty tego rodzaju są już bardzo rozpowszechnione we Francji, przeto krążą pogłoski, że w trochę późniejszym terminie powstanie drugi taki sam konkurencyjny dziennik p. t. „Journal parle sans fil“.

Widocznie wydawcy tej nowej gałęzi dziennikarstwa mają nadzieję robienia dobrych interesów, skoro podnoszoną jest myśl konkurencji zanim jeszcze pierwszy dziennik radiotelefoniczny się ukazał.

Pomnik Szekspira ze szkła.

Pomnik z osobliwego materjału, a mianowicie ze szkła, posiędzie niebawem Szekspir. Pomnik ten, którego model wykonał już rzeźbiarz, Mario Petrucci, uczeń wiedeńskiej Akademji Sztuk pięknych, stanąć ma w londyńskim Hydepark‘u. Mierzy on 8 metrów wysokości, a jego otoczenie będą stanowiły cyprysy.

Ponieważ dookoła osobistości Szekspira toczą się dotąd zacięte spory, przeto Petrucci zrezygnował z przedstawienia postaci poety. Zamiast niej, miejsce na pomniku zajmie olbrzymia postać niewieścia, symbolizująca geniusz twórczy wielkiego dramaturga.

W kołach artystycznych panują poważne wątpliwości co do tego, czy szkło — oczywiście matowe — jest odpowiednim materjałem, w którym dzieła sztuki mogłyby być wykonywane.

Obrazek z życia w Hiszpanji.

Obrazek z życia w Hiszpanji:

Słynny torreador hiszpański, El. Gallo, dotąd bożyszcze tłumów, omało nie został przez te tłumy zlynczowany kilka dni temu w mieście Santar. Uśmierciwszy bowiem przypadającą nań liczbę byków, nie chciał El Gallo zastąpić jednego ze swych kolegów, który został zraniony przez byka w nogę i musiał z areny się wycofać.

Tłum, zebrany w cyrku, czekał prawie do wieczora, a gdy El Gallo trwał w swym uporze, zaczęły gwizdać, wyklinać go i obrzucać czem się dało, tak że widząc na co się zanosi, torreador chyłkiem uciekł z cyrku. Rozwścieczony tłum podążył za nim i obległ go na strażnicy policyjnej, dokąd się schronił.

Oblężenie trwało trzy godziny, a zaciekłość tłumu nie zmniejszała się wcale. Wreszcie policja, nie mając innego sposobu, dobyła szabel i z rewolwerami gotowymi do strzału rozpędziła tłum, żądny krwawych widowisk.

Obraźliwa Angielka.

Osobliwą sprawę o obrazę czci miał do osądzenia tymi dniami jeden z sędziów londyńskich.

Mianowicie pewna przystojna, młoda panna zaskarżyła jednego ze swych znajomych młodych ludzi o to, że ile razy wyjdzie na ulicę, to ów młody człowiek, ujrzawszy ją, otwiera okno swego mieszkania parterowego i wznosi okrzyk: „Hurra!" Gdy uczyniła mu z tego powodu wymówki, młody człowiek zamiast ją przeprosić, oświadczył, iż sprowadzi pół tuzina kolegów którzy będą wznosili razem z nim ten okrzyk, skoro ją ujrzą na ulicy.

Sędzia starał się namówić obraźliwą panienkę, aby cofnęła skargę, bo przecież nie wznosi się okrzyku „Hurra!" wobec człowieka którego chciałoby się obrazić.

Perswazje nie pomogły, panna nastawała na ukaranie zuchwalca, ponieważ „chce ją ośmieszyć". Sędzia był jednak innego zdania i młodego człowieka uwolnił. Panna, usłyszawszy to, dostała spazmów; ponieważ nie stało się wedle jej woli. Pokazuje się stąd, że zarozumiałość kobieca niema granic!

Piwnica bankowa, do której złodzieje nie mogą się dostać.

Przykre doświadczenie nauczyło rozmaite instytucje finansowe, że pomysłowość i energja złodziei nie ma granic, gdy chodzi im o dobranie się do skarbca, gdzie przechowywane są większe kwoty i depozyty prywatne. I dla tego zwiększają one wciąż środki, zabezpieczające ich mienie przed zamachami amatorów cudzej własności.

Pod względem tych środków, zdaje się, iż wziął rekord jeden z banków w Hollywood, w Kalifornji, który wzniósł dla siebie gmach z piwnicą specjalnie skonstruowaną. Ponieważ złodzieje dostawali się do piwnic banków, gdzie znajdują się skarbce, najczęściej w ten sposób, że wybijali dziurę w fundamentach z kamienicy sąsiadującej z bankiem, przeto piwnica w banku wyżej wspomnianym, względnie jej skarbiec, opiera się na filarach z betonu, dookoła których biegnie kurytarz, gdzie dniem i nocą patrolują strażnicy. W ten sposób przekopanie się od sąsiednich kamienic stało się niemożebnem. Oprócz tego piwnica otoczona jest wstęgami stalowemi, wpuszczonemi w masę betonową.

W ten sposób uniemożliwiono atak najbardziej nawet pomysłowych złoczyńców.

Golenie zarostu raz zakazanem drugi raz nakazanem w Rosji.

W rozmaitych czasach rozmaite rzeczy były ludziom nakazywane i zakazywane. Ale mało kto wie, o tem, iż był czas w Europie, gdy golenie zarostu było mężczyznom surowo zakazane. Mianowicie w r. 1681, gdy mody zachodnio-europejskie zaczęły wciskać się do Rosji, wydał patrjarcha moskiewski Joachim zakaz golenia się mężczyznom, należącym do cerkwi prawosławnej, pod karą klątwy za przekroczenie tego zakazu. Następca jego, patrjarcha Adrian, nietylko zakaz utrzymał ale także obłożył klątwą wszystkich balwierzy, ponieważ pozbawiają mężczyzn ozdoby, danej im przez P. Boga.

Ale potem przyszła nagła reakcja. Car Piotr, zwany Wielkim, nakazał wszystkim poddanym golić się, czyli zakazał noszenia bród, względnie ściągał od nich podatek w olbrzymiej na owe czasy wysokości 100 rubli rocznie.

Dzisiejsi zaś panowie fryzjerzy doprowadzą nas zapewne swemi taryfami do tego, że z musu zaczniemy wszyscy brody nosić, bo golenie się będzie niebawem zbytkiem, dostępnym tylko dla paskarzy, bandytów walutowych i rozmaitego rodzaju „nuworyszów".

Jak powstała kobieta?

Jak powstała kobieta?...

Na to pytanie legendy rozmaitych ludów dają rozmaite odpowiedzi. Jedną z najbardziej poetycznych jest odpowiedź, znajdująca się w legendzie rozpowszechnionej wśród Hindusów. Brzmi ona w ten sposób:

„Gdy bożek Tvasthri (rodzaj Wulkana z mitologji Rzymian) stworzył świat, spostrzegł, iż brakuje mu materjałów do ukształtowania kobiety, albowiem wyczerpał je, stwarzając mężczyznę.

„Długo myślał Tvasthri nad tem, jak sobie poradzić, aż wreszcie znalazł sposób. Wziął formy okrągłe księżyca w pełni, zwinność węża, giętkość pnącej się rośliny, aksamitną miękkość kwiatu, błagającą oczy łani, uśmiech promienia słonecznego, łzy obłoków, trwożliwość zająca, próżność pawia, okrucieństwo tygrysa, chłód śniegu, gadatliwość papugi i gruchanie synogarlicy — zmieszał to wszystko razem i stworzył najwspanialszą żyjącą istotę... kobietę!!"

P. T. Prenumeratorów

Prosimy o natychmiastowe uiszczenie przedpłaty za miesiąc wrzesień w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Ogłoszenie.

Ts. prawomocnym wyrokiem z 7 kwietnia 1923 Vr XVII 427/23/8 zasądzony został **Franciszek Starnowski** urodzony 18. IV. 1875 r. w Podgórzu, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 48, majster rzeźniczy w Krakowie — za wystepek lichwy wojennej przez pobieranie nadmiernych cen za mięso — na karę ścisłego aresztu przez 1 miesiac i 100.000 Mk. grzywny, względnie 10 dni dalszego aresztu.

Sąd okręgowy karny w Krakowie.
Oddział XVII.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. (Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.